Nro. 73.

GAZETA LWOWSKA.

We Wtorek dnia 13. Września 1814.

Wiadomości kraiowe.

Ze Lwowa. — J. C. K. Apostolska Mość raczył JW. JX. Aloyzego Jędrzeia na Pławiczu Hrabiego Ankwicza, Kanonika Ołomuckiego, Doktora Teologii i Dyrektora nauk teologiynych w Liceum Ołumuckiém, mianować nayłaskawiéy Arcybiskupem Lwowskim obrządku Łacińskiego, w mieysce zmarłeto Arcypasterza JW. JX. Kajetana na Kitkach Kickiego.

Z Wiédnia. — Gazeta Wiédeńska zawiéra co następuie:

Deputacya Tyrolska przybyła wraz z Deputacyą Vorarlbergską w piérwszym tygodniu miesiąca Sierpnia do Wiédnia. Ponieważ N. Pan znaydował się podówczas w dobrach swoich familiynych Lubereku, przeto pozwelił téyże Deputacyi, aby się tam udała. Stanęła ona d. 15. Sierpnia w Persenbeug i miała nazaiutrz szczęście otrzymania osobnéy audyencyi u J. C. K. Mości. Po téy audyencyi złożyli Deputowani uszanowanie swoie Arcy-Xięciu Raynerowi, Xięciu Antoniemu Saskiemu i iego Małżonie Arcy Xiężniczcę, a potém byli u Ministra Stanu, Konferencyi i spraw zagranicznych Xięcia Metternicha. Po obiedzie, który dał Dwor dla tychże Deputowanych, a na którym Xiążę Metternich, W. Szambelan Hrabia Wrbna i C. K. Jenerał-Adjutant Feldmarszałek Porucznik Kutschera znaydowali się, dostąpili owi Deputowani téy łaski, że im N. Cesarzowa i Królowa dała audyencyę, po któréy oni w dniach następnych, przejęci uszanowaniem, radością i wdzięcznością, do domów swoich odiechali.

Oto iest (*przyrzeczona w przeszłym Nrze Gazety naszéy*) przemowa, którą Radca nadworny Roschmann i tymczasowy Gubernator Tyrolu, miał w imieniu Deputowanych Tyrolskich do N. Cesarza:

„Pozwoliłeś nayłaskawiéy N. Cesarzu Deputowanym Twoiego Xiążęcego Hrabstwa Tyrolu stanąć przed swoią naywyższą i świętą Osobą, i dałeś mi to zaszczytne zlecenie, abym tych godnych wiernego Ludu Zastępców, przedstawił iego uwielbianemu Monarsze i Oycu. Rzadko kiedy zbliżyli się do tronu swoiego Monarchy Deputowani Prowincyi z podobnemi uczuciami wdzięczności, radości i wyniosłości, do których uprzedzaiąca Cesarza ich łaska daie im prawo. Ten sam hołd, który przodkowie ich składali w niezmiennéy kolei od pół tysiąca lat N. N. Przodkom Domu W. C. K. Mości, mogą i oni złożyć teraz drugi raz nayukochańszemu Wonkowi Habsburgów. Ten drugi hołd uświęconym iest boleścią dziewięcioletnego rozłączenia się i ponuremi uroczystemi wspomnieniami, a zatém godzien iest, więcéy iak piérwszy, okazałego przedmiotu swoiego. — Podniesiony niedocieczonym kierónkiem Opatrzności, zawstydzony nadmiarem dobrodzieystw W. C. K. Mości Lud Tyrolski, który niegdyś ufał w sile swoiéy, że odzyska i zasłuży swoiego Cesarza, wyznaie teraz w tém poszanowanie nakazuiącém mieyscu, że godne pozazdroszczenia szczęście téy na zawsze pamiętnéy chwili, winien iest zupełnie wspaniałości i łascę swoiego Monarchy; nie mógł ten Lud osiągnąć szczęśliwiéy celu życzeń swoich, iak przez zwycięztwa W. C. K. Mości. — Duchowieństwo Tyrolskie, Szlachta, mieszczanie i włościanie, składaią wraz z niezłomną przysięgą Tyrolskiéy wierności w życiu i śmierci, nadzieie i życzenia Narodu

z zupełném zaufaniem w ręce Twoie N. Panie, a bez uprzedzania Wyroków Twoich, czuie każdy zaręczone szczęście naypóźnieyszych wnuków swoich, przez powrót pod panowanie swoiego Cesarza. — Ufay za to N. Panie w pośród wszelkich zmian rzeczy temu doświadczonemu Ludowi, ufay dawnéy mocy gór Tyrolskich i niezachwiałości zachodniego granicznego muru owego wielkiego oycowskiego Domu, który ugruntowanym będąc przez sprawiedliwość na wieczne czasy, iednoczy znowu teraz szczęśliwie przez tryumfy W. C. K. Mości wszystkie swoie rozłączone Dzieci.“

N. Cesarz odpowiedział:

„Uczucia, które Mi w imieniu Tyrolskiego Ludu wynurzucie, są te same, których tak w szczęśliwych iak i pełnych dolegliwości czasach, oycowie Wasi Moim, a Wy Mnie nader rozczulaiące złożyliście dowody. Przywiązanie Tyrolu do Moiego Domu, stało się w Europie wzorem wierności Ludów! Pokonaliście nieszczęście czasu; bądźcie odtąd szczęśliwymi w połączeniu się znowu z braćmi Waszymi; ufaycie troskliwości Rządu Waszego; żyycie w przyiaźni z Waszymi sąsiadami, gdyż i oni stali się przyiaciółmi Moimi; zniszczcie między sobą wszelkiego ducha stronnictwa, a z nim ostatni ślad gwałtownych zawichrzeń. — Powiedźcie po powrocie Waszym ziomkóm swoim, iż znaleźliście znowu we Mnie tego Oyca, który dla wiernego Tyrolskiego Ludu swoiego dawną pała miłością.“

Mieszkańcy Morawy i Szląska (pisze Gazeta Wiédeńska) nie przestaią pod przewodnictwem Władz swoich przesyłać znakomitych składek na fundusz dla wsparcia Ces. Austr. Inwalidów. Samo miasto Bryn dało 27000 ZR., Cyrkuł Bryński dał 8585, Cnaimski 13221, Ołomucki 12819, Tropawski 9348, Preraurki 9301, Iglauski 5585, Cieszyński 2207, a Hradyski 920 ZR., co ogółem czyni iuż 88936 ZR. Po tak żywym patryotyzmie można się słusznie spodziewać, że summa ta znakomicie się ieszcze powiększy.

Z Budy d. 25. Sierpnia. — Królewic Leopold, naymłodszy Syn N. Króla Sycyliyskiego, przyiechał tu d. 21. b. m. dla odwiedzenia Arcy-Xięcia Palatyna Węgierskiego.

Onegday i wczoray weszły tu i do Pestu powracaiące na stacye swoie pokoiowe C. K. pułki huzarów Palatyna i dragonów Arcy-Xięcia Jana. Jego Cesarzowicowska Wysokość, Arcy-Xiążę Palatyn Węgierski, kazał temu pułkowi dragonów, który się pod Kulmem po bohatyrsku sprawił, przeciągnąć przed sobą; pułk zaś huzarów, który w całéy wyprawie woiennéy tak bardzo się zasłużył, zaprowadził iako właściciel iego osobiście i w towarzystwie kraiowego jeneralnego Kommendanta i kilku Jenerałów do Pestu, gdzie po uszykowaniu się żołnierzy miał do nich krótką i energiyną przemowę. Piękny korpus mieyskich huzarów Budzkich, służył za straż przedonią wchodzącemu pułkowi, na przeciw którego wyszło mnóstwo patryotycznych mieszkańców, którzy tych walecznych huzarów z uczuciem przyięli. Sztabowi Officerowie, wraz z kilkunastoma starszymi Officerami obu wyż rzeczonych pułków, mieli zaszczyt bydź zaproszonymi na obiad do Arcy Xięcia Palatyna.

Wiadomości zagraniczne.

Hiszpaniia.

Wielka liczba Hiszpanów, częścią uchodząc przed zaburzeniami i prześladowaniami w czasie woyny, częścią udaiąc się za Królem Józefem, opuściła Hiszpaniię i przeniosła się do Francyi. Liczą więcéy iak 12,000 takich Emigrantów, a ci, w większéy części, należą do nayznakomitszych rodzin. Po zaszłych zmianach w Hiszpanii i przywróceniu Domu Królewskiego, mieli oni zamiar powrócić do oyczyzny, lecz zamiar ten zniweczyło surowe prawo z dnia 30. Maia, którego treść iest następuiąca w krótkości:

Król uwiadomiony, iż wiele osób, które się okazały stronnikami narzuconego Rządu, maią zamiar powrócić do Hiszpanii; że kilka nawet znayduie się z nich w Madrycie, i nosi publicznie zaszczytne oznaki, których używanie wiernym tylko i zasłużonym mężom iest dozwolone: chcąc szlachetnych ludzi ocalić od żalu, iakiby z tego powodu uczuć mogli, i oraz zapobiedz nieszczęśliwym skutkom wyniknąć ztąd mogącym, gdyby bez żadnéy różnicy, wolny był powrót do oyczyzny wszystkim Hiszpanom znayduiącym się we Francyi, a oraz i tym, którzy się ztąd oddalili idąc za chorągwiami Narzuconego, zowiącego się niegdyś Królem — wydał następuiące urządzenie.

Art. I. — Nie dozwala się powrotu, pod

iakimkolwiekbądź pozorem, do Hiszpanii: a) tym, którzy narzuconemu Rządowi, iako Ministrowie i Radcy służyli; b) tym, którzy dawniey od Jego Królewskiey Mości, iako Posłowie, Ministrowie, Sekretarze Poselstwa, lub Konzulowie użyci byli, a potém od narzuconego Rządu pełnomocnictwo, mianowanie, lub zatwierdzenie przyięli, albo też w imieniu iego powyżey wspomnione zlecenia wykonywali; c) Jenerałom i wszystkim Officerom, aż do stopnia Kapitana (włącznie), którzy pod chorągwie narzuconego Rządu wcielonymi zostali, lub służyli w woysku, przeznaczoném wówczas do działania przeciw Narodowi, albo nakoniec poszli za stronnictwem wspomnionego Rządu; d) tym, którzy od Narzuconego w Policyi, Prefekturach, Podprefekturach i kryminalnych Sądach umieszczonymi zostali; e) tym, którzy od narzuconego Rządu szlachectwo lub godność kościelną otrzymali: iako też tym, którzy posiadaiąc od prawego Rządu nadane szlachectwo lub inną godność, poszli za stronnictwem narzuconego, i z nim oyczyznę opuścili. N. Pan rozkazuie: ażeby wszystkie z osób powyższemi klassami obiętych, które iuż powróciły do Hiszpanii, zmuszone zostały do opuszczenia Królestwa, przyczem iednak na samem wykonaniu ninieyszego Wyroku przestać należy, nie wyrządzaiąc im żadnéy inney krzywdy.

Art. II. — Wszystkim innym Hiszpanom dozwolony iest powrót do oyczyzny; lecz wzbroniono im iest przybywać do Madrytu, lub osiadać w iakimkolwiek bądź innem mieyscu, mniey nad mil 10 od stolicy odległem. W mieyscach, gdzie sobie pobyt obiorą, maią się udadź do Zwierzchności tamteyszey; ta zaś uwiadomi Wielkorządztwo cywilne Prowincyi, które uczyni o tém doniesienie Ministrowi Wydziału łaski i sprawiedliwości, ażeby też osoby oddane były pod bezpośredni dozór, i miano baczne oko na ich polityczne postępowanie.

Art. III. — Wszystkie osoby, które tym sposobem do Hiszpanii powróciły, nie mogą bydź Królowi polecone do urzędu lub umieszczenia w Rządzie, a to ani przy Wydziale administracyynym, ani też przy sądowniczym, ani nakoniec w woysku. Wrzeszcie, osoby takowe, skoro postępowanie ich nie daie powodu do działania przeciw nim, nie maią bydź ciemiężone w używaniu wolności, lecz doznawać tak, iak inni, istotnego i osobistego bezpieczeństwa.

Art. IV. — Wszystkie, powyższemi klassami obięte osoby, znayduiące się w Madrycie, otrzymuią rozkaz opuścić bezzwłocznie stolicę, i oddalić się od niey na mil 10.

Art. V. — Wszystkie z nich, które dawniey od Króla order lub iaką polityczną oznakę otrzymały, nie mogą iéy nadal nosić; również zakazanem iest noszenie oneyże i tym, którzy podobne oznaki od narzuconego Rządu przyięli byli, a teraz dawne znaki orderowe przywdziewaią. Takowe oznaki są nagrodą wierności i miłości oyczyzny; te zaś osoby nie dopełniły swych obowiązków.

Art. VI. — Zamężne kobiéty, które emigrowały z mężami swoimi, dzielą los onychże. Inne kobiéty, równie iak wszystkie indiwidua płci oboiey, mniey aniżeli lat 20 maiące, które, udawszy się za narzuconym Rządem, z Kraiu wyemigrowały, otrzymuią (Król bowiem chce okazać łaskę swoią) wolność powrócenia do siedlisk swoich, iednakże z warunkiem, iż pod szczególnym dozorem Zwierzchności mieyscowey zostawać muszą.

Art. VII. — Co się tycze żołnierzy i marynarzy, którzy pod chorągwie Narzuconego zaciągnionymi zostali, lub znaydowali się w korpusach przeznaczonych wówczas do prowadzenia woyny przeciw Narodowi, N. Pan zważaiąc, iż ludzie ci przestępstwo to raczéy z uwiedzenia, aniżeli z wewnętrznego zepsucia, a niektórzy nawet może z przymusu, popełnili, uwalnia ich łaskawie od kary na iaką za to przestępstwo zasłużyli, i udziela im litościwie swoie przebaczenie, z tym iednak warunkiem, ażeby znayduiący się w Hiszpanii w przeciągu miesiąca, będący zaś za obwodem Państwa, w przeciągu czterech miesięcy, stawili się dla użytkowania z téy nayważnieyszéy łaski; po upłynieniu zaś tego czasu, zostawszy schwytanymi na Hiszpańskiey ziemi, ulegną przepisom Królewskich urządzeń w téy mierze.

Dań w Madrycie d. 30. Maia 1814.

(Podpisano) Piotr Macannaz.

Urządzenie to ponnowionem i zaostrzonem zostało d. 25. Lipca, a teraz wykonywaném iest w całéy swoiey surowości.

Król ufaiąc, że Duchowieństwo Hiszpańskie ubiegać się będzie z gorliwością w zapomaganiu wspaniałomyślnie i dobrowolnie kass rządowych, uwolnił wszystkie duchowne dobra i dziesięciny od tych podatków i opłat, które na nie Stany Hiszpańskie były

nałożyły. — Kilku Biskupów i Kapituł przesłało iuż w rzeczy saméy znakomite summy Królowi dla zapomożenia Skarbu kraiowego.

Zmyślony rozkaz Królewski maiący wszelką cechę prawdziwości, wręczonym został iednemu Jenerałowi, który miał zlecenie obiąć dowództwo nad wszystkiemi Hiszpańskiemi woyskami, złożyć z urzędów Jenerałów-Guberoatorów Elio, Villa-Vicencio i Odonell, aresztować ich, a potém natychmiast kazać rozstrzelać. Jenerał, który ten rozkaz odebrał, sądził, że względem wykonania onegoż, musi uczynić ieszcze niektóre zapytania w Ministeriium woienném, a tak to oszukastwo odkrytém zostało. Król wydał z tego powodu wyrok, w którym oświadczył, że w rzeczonych trzech Jenerałach nayzupełnieysze zaufanie pokłada, że kontent iest szczególniéy z usług ich czynionych Kraiowi, i że temu, który odkryie sprawcę owego zmyślonego zakazu, 40000 realów zapewnie. Współwinowaycy nawet przyrzeczone iest przebaczenie, ieżeli sprawcę doniesie. — Jednakże nie odkryło się dotychczas nic ieszcze w téy mierze, czemu prawdziwie dziwić się należy.

Gazety Angielskie rozwodzą się obszérnie nad teraźnieyszém smutném położeniem Hiszpanii. Naganiaią kroki przedsiębrane od Ferdynanda VII., a szczególniéy nie oszczędzaią iego poradników. Jedna z Gazet Angielskich tak się daleko posunęła, iż dała do zrozumienia, iakoby w Hiszpanii mniemano powszechnie, iż rozkaz wydany na stracenie Jener. Elio, Odonell i Villa-Vicencio nie był podsuniçty, lecz że się go po spełzłym zamachu Ministrowie zaparli.

Gazety Angielskie twierdzą, iż według naypóźnieyszych listów z Kadyxu, Madrytu, Walencyi, ogółem z całey Hiszpanii okazuie się: iż ogólne wybuchnięcie w rozmaitych częściach Królestwa iest iuż bardzo bliskie, i że handel w Kadyxie zupełnie zniszczony. — Według innych doniesień oświadczyć miał Oyciec Króla Ferdynanda Karol IV., iż mniemane iego zrzeczenie się tronu iest aktem podsuniętym, i że ón zastrzegł sobie Rządy. Papież, Król Sycylii i Ludwik XVIII. mieli się oświadczyć za nim. Uważaią, iż Pan Labrador nie uznany iest dotychczas w Paryżu za Posła Hiszpańskiego.

Król Hiszpański zakazał w Państwach swoich wszystkie Angielskie Gazety z tego powodu, że zbiegli do Anglii i burzliwi Hiszpanie zmyślone i złośliwe o Rządzie Hiszpańskim rozgłaszaią wieści, a przez to daią powód Redaktorom Angielskim do równie mylnych uwag, czyniących niebezpieczném czytanie Gazet Angielskich. Z tego względu zakazano także i Portugalskie Gazety, a raczéy dla nierozsądnego oceniania rzeczy w robieniu wypisów z Gazet Angielskich. Każdy właściciel domu gościnnego, kawiarni lub innego publicznego założenia, u którego, aby był ieden exemplarz takowych Gazet znaleziony, skazanym zostanie na [illegible]cioletnie ciężkie prace. W całey Hiszpanii wyięciono zwolna wszystkie prawie iuż Gazety i iedynie tylko dworska Madrycka, tudzież Atalaya de la Mancha wychodzą. W Kadyxie wszyscy Redaktorowie siedzą w więzieniach, bez względu, czyli dawniéy za Stanami, lub przeciw nim pisali.

Gazeta powszechna umieściła następuiący list z Hiszpanii, d. 17. Lipca pisany:

„W kilku Prowincyach były zaburzenia, a mianowicie w Katalonii, gdzie wołano: „Niech żyie Karol IV.! Nie chcemy Ferdynanda!“ Władza woyskowa, zostaiąca po części pod wpływem mnichów, którzy sami, służąc dawniéy w korpusach ochotników (*guerillas*) stali się byli żołnierzami, trzyma na wodzy oburzone umysły, iednakże nie zabezpiecza nas zupełnie od krwawych wybuchnień. Wszyscy szepcą sobie w Madrycie do uszu, że Karol IV. udał się do dwóch wielkich Mocarstw względem odzyskania tronu swoiego, i że się odwołał na chwalebny przykład dany Ferdynandowi przez Królewica Sycyliyskiego, który Królowi, Oycu swoiemu, koronę powrócił. Zdaie się iednak, że Ministrowie nasi roziątrzyli się bardziéy ieszcze przez tę krytyczność. Kilkunastu aresztowanych Deputowanych Stanów i innych przywiązanych do Konstytucyi Obywateli Hiszpańskich, stawiono w Madrycie przed Trybunałem Sędziów sprawy Stanów (*Alcades de casa y corte*), których Minister Macannaz mianował; ale nad wszelkie oczekiwanie Rządu, uznał ich wszystkich Trybunał ten za niewinnych. Ten odważny czyn sprawiedliwości rozgniewał tak dalece Ministrów, iż Królowi wyrok złożenia z urzędu Prezesa rzeczonego Trybunału Don Villeta, a nadto ieszcze ten rozkaz do podpisania podali, aby uwolnionych Obwinionych oddadź w ręce Inkwizycyi, żeby ten święty Sąd sądził ich zachowywanie

się względem Religii! W skutku tego wyprowadzono tych nieszczęśliwych z więzień cywilnych, a wtrącono do więzień Jnkwizycyi, gdzie maią wkrótce paśdź ofiarą nieubłaganego fanatyzmu. Mnichy, władaiacy teraz Hiszpaniią, maią kazania, w których powstaią z równém oburzeniem tak przeciw przyiaciołóm Stanów, iak i przeciw stronnikóm Króla Józefa; mnichy ci rozpoczęli rodzay niszczącéy woyny przeciw tym dwóm partyom, ponieważ obiedwie, ożywione tymże samym duchem zdrowego rozsądku i prawdziwego Chrystyianizmu, zniosły Jnkwizycyę. W oczach mnichów są wszyscy, należący do owych partyi, bezbożnikami; iedni iako przyiaciele kacerzów Angielskich, drudzy, iako przyiaciele ateistów Francuzkich. Dla tego prawią mnichy perory (które codziennie w Gazecie Afałaya czytać można): „że Ferdynand wtenczas tylko tron swóy ustalonym zobaczy, gdy wszyscy ci bezbożnicy pod toporem kata, lub na rozpalonym stosie ducha wyziona.. !!" — Pospólstwo, obłąkane napomnieniami tych fanatyków, dopuszcza się smutnych zdrożności. Niedawno zamordowano w Madrycie iedną kobietę z przyczyny kazania, w którém mnich wystawiał Ludowi za przedmioty doczesnego i wiecznego potępienia wszystkie te kobiety, które mody Francuzkie przyięły, osobliwie zaś te, co nosza przezroczyste tiulowe welony. Jedna szanowna matka familii, nazwiskiem Sennora Duro, przechodziła właśnie w téy chwili koło Kościoła, gdy lud po kazaniu wychodził, i została przez tak nazywaiących się dobrych Chrześciian, w kawałki rozszarpaną . . . ! — Wszyscy światli ludzie wiedzą o tém, chociaż nikt z tém głośno odezwać się nie waży, że Członkowie Rządu chcieli się pozbyć Jenerałów Elio, Odonell i Villa-Vicencio, i że, gdy zamach ten dla braku determinacyi zpełzł przy wykonaniu, uciekli się do przygotowanéy iuż wprzódy wymowki podsuniętego rozkazu. Pomimo tego pretextu, będzie podobnoś Minister woienny przymuszonym wziąć swoią dymissyę. Mówią, że Jen. Giron, przyiaciel Xięcia Infantado, będzie iego następcą. W tym przypadku, będzie Król Ferdynand mieć w trzech miesiącach trzeciego Ministra woiennego. — Jednem słowem: wielki nieład iest powszechny, skarb próżny, gościńce zawalone są rozbóynikami, którzy wszystkie (po naywiększéy części przez Duchowieństwo) do stolicy posyłane pieniądze, chwytaią; wszystkie interessa handlowe leżą odłogiem, a strata osad naszych, iest z dnia do dnia dotkliwszą. W tym stanie rozwiązania zaledwie można się wstrzymać od téy uwagi, iż ieżeli to prawda, że Opatrzność przez nadzwyczayne środki Ferdynanda na tronie posadziła, potrzeba iéy przynaymniéy takichże samych środków, aby go na nim utrzymać, i Hiszpaniię z tym Królem, lub przynaymniéy z obecnemi zasadami Rządu oneyże, ocalić!"

Francya.

N. Król Francuzki, otoczony Xiążętami krwi swoiéy, był d. 20. Sierpnia na radzie Ministrów. — Potém złożyli przed Monarchą przysięgę: Wice-Admirał Hrabia Raugirard mianowany Gubernatorem Martyniki; Kontr Admirał Linois, mianowany Gubernatorem Gwadelupy, i P. Guillermy, przeznaczony na Intendenta do Gwadelupy. — Wyprawa, przeznaczona na zaięcie obu tych wysp, miała wyyśdź niezwłocznie pod żagle z portu Bresteńskiego.

Xiążę Wellington, Ambassador Angielski przy Dworze Francuzkim, przyiechał d. 22. Sierpnia do Paryża, i miał d. 24go pierwszą audyencyę u Króla. Odbyła się ona ze szczególnieyszą uroczystością i dystynkcyą; Xiążę Ambassador odprawił w gali i w karecie Królewskiéy z liczną switą wiazd swóy do Dworu, i miał przemowę, na którą Król odpowiedział.

Dotychczasowy Poseł Angielski, Kawaler Steward, miał audyencyę pożegnania.

Obchód święta Ludwika, rozpoczął się d. 24. Sierpnią wieczorem.

Według doniesień z Paryża, odbywa się spokoynie przekształcenie dawnego, a urządzenie nowego woyska; sprzyia temu bardzo ta zkoliczność, że cała wielka massa Officerów domaga się wypłaty swoiéy zaległości, z którego to powodu każdy swoim osobistym interessem iest zatrudniony; Skarb zaś Królewski iest w stanie zaspokoienia natychmiast naynagleyszych potrzeb tego rodzaiu. Widać przytém wszędzie stałe postanowienie Rządu, aby na mieyscu dotychczasowey woyskowéy Administracyi ustanowić Administracyę przyiemną, a iednak zostawić stanowi woyskowemu wysoką opiniię o sobie i o swoiéy istotnéy wartości. W stolicy panuie pewna wolność mówienia, do któréy mieszkańcy dawno iuż przyzwyczaieni nie były; iednakże zdania są nader umiarkowane, i nie ma właściwie żadnych iaw-

nych partyi; są to bardziéy politycy po kawiarniach, którzy z dnia do dnia sami płody swoie strawiaią. W Departamentach zwolniała także niechęć z powodu zatrzymamania połączonych podatków; w prawdzie odbiera Izba Deputowanych w téy mierze prośby, lecz te są Rządowi więcéy przyiemne iak przykre, ponieważ we wszystkich znayduią się te wyrazy: „Chcemy płacić, tyle płacić, co i dawniéy, lecz niech nas uwolnią od przeglądaczów piewnic i od kosztów niepotrzebnych, które nas więcéy obciążaią, iak sam podatek.“ — Wreszcie nie ma burzącey się materyi innego rodzaiu; młodzi ludzie są teraz liczniéysi po wsiach, a tancerze w dniach niedzielnych nie tak rzadcy; w kraiach, w których przed woyną morską lniane płótna i inne rzeczy robiono, rozpoczęto znowu te prace; inne fabrykacye, iak n. p. wybiiane kartony, nie ustały w swym biegu, i zdaie się, że ukradkowy niemi handel iest bardzo lichy, ponieważ Angielskie fabrykaty tego rodzaiu za średnie i małe ceny, nie są bynaymniéy tak piękne w kolorze i rysunku, iak Francuzkie. Prócz tegó w okolicach, w których wino rośnie, kontenci są bardzo z tego, że dobre wino tak, iak dawniéy znowu wywozić można, i że odchód gorzałki tak w Kraiu iak i za granicą iest bardzo wielki.

Xięstwo Warszawskie.

Wiadomo, że Polski Jenerał dywizyi Dąbrowski wydał d. 10. Czerwca r. b. (*umieszczony w Nrze 48mym Gazety naszey na stronnicach* 435 i 436) rozkaz dzienny, tyczący się nowego urządzenia woyska Polskiego. W miesiącu Lipcu podali mu Officerowie Polscy z tego powodu Adres, który w przysłanéy nam z Warszawy kopii umieszczamy:

„Jenerale! — Wzywasz nas znowu do woyska. Po kilkokrotnie na głos twóy uzbraiała się młodzież narodowa, boś ią w nayświetszym powoływał zamiarze, w zamiarze walczenia za wydarte Oycóm Królestwo. O iak długo ssały niemal wszystkie Narody krew naszą, gdy nas temi usypiano nadzieiami, a krew ta rodziła tylko owoce dla obcych zwodzicieli, nierzetelnych, i swóy interes tylko na celu maiących! Słodkie rany nasze za Oyczyznę! Ale iak się roziątrzaią, gdy teraz rozmyślamy, za co ie ponieśliśmy! Któryż szlachetny Polak bez łez patrzy na teraźnieysze wypadki, na przywrócenie pokoiu, praw i sprawiedliwości w Europie? Pracuią dzisiay Monarchowie. Każdy uwieńcza swego Anioła pokoiu, a nasza nieszczęśliwa Oyczyzna pomiędzy tryumfuiącemi Narodami stoi ze znamionami okropnych ran swoich i nie dzieli radości Europy, do któréy ma tyle prawa! My nauczyciele Ludów, co to iest bić się o swoie prawa, my przykłady ostatniego wysilenia i wytrwania, zawsze ieszcze iesteśmy zagadką w Europie; wszystko się odżywia, wszystko żyie, a o nas milczą wszystkie Narody. — O nieszczęśliwi Bracia! Wszystko się kosztem naszym weseli, a my powrócili do niepocieszonéy i łzy leiącéy rodziny, bez praw, bez wszystkiego; zmówiły się widzę Narody, aby krzywdę nam wyrządzoną, równie iak, starodawną świetność naszą, cichym płaszczem zapomnienia pokryć! Któraż męczarnia wynaydzie rany gorsze nad te? Dla czegoż ten Anioł pokoiu, tyle nam świadczący dobrego, ieszcze nie oświadcza się iaśniey za nami, aby wszystkie swe czyny uwieńczył nayświetszym wspanialszym czynem, aby wśród powszechnych godów Europy, my iedni nie narzekali! Jenerale! Officerowie woyska są Obywatelami wspólnéy ci Oyczyzny, iako iéy Synowie uzbroiliśmy się dla niéy, dla niéy krew naszą chowamy. Powiedz nam czém teraz iesteś? i za co nam się uzbraiać każesz? Zakrwawionych serc naszych przynaymniéy nie hańbiy obelgą, abyśmy się uzbraiali, nie wiedząc dla kogo, my, którym tylko odzyskanie Imienia Oyców na myśli. Zapytay się Zwycięzcy w imieniu naszém, czego chce po nas? Jesteśmy w iego mocy, ale do ofiary krwi naszéy tylko własna Oyczyzna ma prawo; ieżeli nam ią zapewni, uzbroiemy się za nią i za wspaniałego Opiekuna; wdzięczność i Oyczyzna podwoią męstwo narodowe; lecz bez tego przyrzeczenia, szlibyśmy w chęci niegodney nas i Ciebie Jenerale! Wolemy raczéy iśedz smutne nasze przeznaczeniu, i bierzemy raczéy za powinność naszą i honor zostać woiennymi ieńcami. Te są Jenerale szczére uczucia nasze; z Synowską ufnością składamy ie na łono twoie. W sprawie Oyczyzny oddaiemy się Tobie z zapewnieniem serc naszych!“

O to iest (*wspomniana w Nrze 67mym Gazety naszéy*) mowa Polskiego Jenerała dywizyi Sokolnickiego, miana d. 5. Sierpnia w Poznaniu przy obchodzie pogrzebowym wiekopomnego Stanisława Leszczyńskiego, Króla Polskiego, Xięcia Lotaryngii i Baru:

Turbine discusso par summis ferre serenum. (*)

Czcić Królów, było u Przodków naszych nayceluieyszą cnotą; uwielbiać wzory cnót publicznych, naysolenuieyszém prawem; woienne cnoty wysławiać, uświęconém prawidłem; a domowe ogłaszać, chlubnym dla nich zwyczaiem.

Z takiego to źródła powstawali i wznosili się nad gminowe mężne Bohatyry, owe wspaniałe Pany, owe mądre i rostropne Ministry, owe cnotliwe Męże, które duch czystéy miłości Oyczyzny ożywiał, a których znamienite czyny, iako naypysznieysze w swéy dziedzinie szczepy, Oycowie nasi do pielęgnowania i rozkrzewienia nam zostawili.

To są prawdziwe skarby, których żadna burza obalić, żadna przemoc wydrzeć nam nie dokaże. Szczęśliwy! kto z nich owocę zbierać potrafił; kto tychże zakosztować, a z przystoynością i pożytkiem dla dobra ogólnego używać, i na nowo zaszczepić umiał!

Życie Króla Stanisława Leszczyńskiego z domu Persztynów, a przez Dąbrowkę, Bolesława Chrobrego Potomka, do tego drugiego świetnych upominków należy zakładu. Czyny iego i nieszczęścia są historyi przedmiotem, a Królów i mędrców szkołą. Cnoty albowiem znakomite, iakie ón z przyrodzenia w pasmie cnót dziedzicznych od naypierwszego i naypotężnieyszego z Królów Polskich odebrał, acz obcym tylko za podstawę szczęśliwości służyły Narodóm; są iednak niezaprzeczoną własnością téy Oyczyzny, w któréy istność i wzrost swóy powzięły, a która, lubo nie mogła z nich korzystać, umiała przecież one ocenić. I ztąd iuz ma prawo do chlubnych pamiątek, które ón cechą dobroczynności, sławy i mądrości, oznaczył.

Potrzykrotne przywołanie Stanisława do tronu Polskiego, usprawiedliwia i wybór Narodu, który miał uszczęśliwiać, i własne onegoż do wysokich przeznaczeń skłonności. Był zaiste godzien Stanisław panować Polakóm, i Polacy byli godnymi całey wielkości Stanisława. Lecz wyroki niebios, chcąc pono klęskami doświadczać stałości Przodków naszych, rozkazały iednym przytłumić swe życzenia i wyrzec się własnego szczęścia; drugiego natchnęły pokorą, i żebrać własnego wygnania znagliły. A tak Naród, z przepaści w nową coraz pogrążany przepaść, zniknął nareszcie z naoczney postawy bytu swego; a Król, wolnemi obrany głosy, stał się tułaczem. Naród potrzebował, więcéy iak kiedy, mądrych rad i sprężystości ducha; Stanisław nie chciał panować nad gruzami, któreby krwią braci swoich zbroczył; nie chciał oddziedziczać tronu zagrożonego woyną domową.

O! Przedwieczna Opatrzności! Ty'co naznaczasz kres cierpieniom lub rozkoszom w miarę ułomności wątku i znikomości pasma lat każdéy istocie wymierzonych; chciałaś zapewne tém prędzey uwieńczyć cnoty człowieka, i poświęcenie się iednego dla sprawy wszystkich, by tłuszczę zgnębioną wyprowadzić z zadumienia, i zwątlone iéy siły pokrzepić nadzieią. Przenosisz Stanisława na obcą ziemię, wskazuiesz mu nową drogę do chwały, i ślady postępów iego cechuiesz błogosławieństwy ludów, którym go w swéy dobroci udzielasz.

Przecież Arystydes Polski staiąc się Peryklesem dla Lotaryńczyków, a dla Francuzów i samychże nawet Polaków Solonem, nie zapomina o dzieciach, które w toni pod rozwalinami zostawił, ale podaie rękę nieszczęśliwym rodakom; wyciąga ich skwapliwie z gruzów, i nowém natchnieniem uspionego ożywiaiąc ducha, wskazuie ścieszki, któremi uchronić się na moment, a późniéy na łono stęsknionéy matki wrócićby znowu mogli. Bo Stanisław chlubił się bydź Polakiem, i wygnaniec Narodu dla iego sławy poświęcał swóy byt, swe skarby, swe dostoieństwo. Tak mniemał, iż Polak swéy Oyczyznie wierny i w cnocie zahartowany, iest wzorem stworzenia, i zbliża się do Twórcy.

Jeżeli upadku naszego wstrzymać nie zdołał Stanisław, cały usiłowanie łożył ku oddaleniu onegoż; i zaprzeczyc nie można, iż starunek iego wiele ma wpływu do nowego bytu naszego. Przez zaślubienie

---

*) *Napis na sztandarze, który utworzony w Gdańsku, późniéy odesłany do Lunewillu, oddany gwardyi osobistéy Króla Stanisława, i testamentem przy grobowcu iego w Nansy złozony, w czasie powrotu ze szczątkami woyska Polskiego do Oyczyzny, dnia 31. Czerwca 1814 iako znak pobraterstwa Lotaryńczyków z Polakami, urzędownie Jenerałowi Sokolnickiemu był oddany.*

Córki z Panem Francuzów, zbliża ón przybraną do rodowitéy matki, oswaia z sobą Ludy, które bezprzykładną miłością ku sobie rządzone, wzaiemną w sobie pokładaią ufność, wzaiemnie się wspieraią. On wskazał, zkąd mamy ratunku wyglądać. Tameśmy go szukali, i tam go znaleźli.

Nadeszła pora; nieodrodne i posłuszne syny wznoszą oczy ku niebu, i wpośród zbieraiących się chmur, całemu horyzontowi grożących, upatruią światło pełne żaru i świetnego blasku; rzucaią się za niém bez względu na osierociałe wdowy, na niezbędne przeszkody, na nieuchronne niebezpieczeństwa; skupiaią się liczne ich hufce, i te po kilkakroć odnawiane, i następnie zmnieyszane lub pomnażane, przebiegaią niezmierne wód i ziemi przestrzenie, walczą z żywiołami i tysiącznemi przeciwieństwy; a wszędy ścielą mogiły, iakby z ich kości po wszystkich niemal obszarach naszego planety rozrzuczonych, mieli powstawać mściciele, iuż po razy kilka odradzaiącéy się Oyczyzny.

Tak to przez lat ośmnaście ciągle walczyły obok siebie woyska Francuzkie i Polskie, a które z tych ubiegło się pierwey do sławy, drugiemu ią przyznało; nigdy podobnéy miłości nie widziano pomiędzy ludami. Téy winniśmy mały, bodayby! nie krótki byt nasz i niestartą sławę. O! bodayby Narody nie zawierały nigdy przymierza, dopóki między Sprzymierzeńcami zaszczepiona i ugruntowana miłość nie wskaże onym potrzeby tegoż!

Niestety! wnet światło czarną chmurą przyćmione zniknęło z oczu, przepaści na nowo rozwarły swe szranki, i iuż, co oręż zwyciężyć nie zdołał, w bezdennych pieczarach resztka zaginąć miała rozpaczaiących Polaków.

Boże zastępów! Tyś zesłał Namiestnika swego, by ie przed tonią zatrzymał. Wstrzymuie swóy zapęd, i chowa miecz obosieczny zemstą uniesiony nieprzyiaciel; a miłośnik cnoty i pokoiu gromadzi rozpierzchnioną trzodę, przemawia do niey iak Oyciec, tuli ią do swego serca, wysławia iéy czyny, oddaie cześć waleczności, i wieńczy iéy chorągwie; nad to, uprzedza wszystkie życzenia, okazuie ufność bez granic, wraca na łono Oyczyzny z honorami zwycięzcóm należnemi; nakoniec wskrzesza osłupiałego tylu klęskami ducha, nadzieią go pokrzepia, i do naygórnieyszych zamiarów unosić się mu dozwala.

O święty Bolesława cieniu! Widzę was w téy świątyni, unoszące się nad dzielném pokoleniem, któregoś ty swemi błogosławieństwy dotąd przy cnotach oyczystych zachował! Stawam przed wami, iako przed Sędzią surowym. Nigdy usta moie nie splamiły się pochlebstwa wyrazem, a niekiedy uniesione zapałem prawdy, wystawiły mnie na pociski zawistnych. Ręka moia nie dobyła nigdy, iak tylko w sprawie oyczystéy, oręża; nie schowała go nigdy bez honoru; a serce moie inną nie pałało żądzą, iak wybawienia Oyczyzny, i nigdy siebie nie miało na względzie. Smiało więc powiem: „Quid verum atque decens, curo et rogo et omnis in hoc sum."

Gdy wimieniu tych drogich rodowitego woyska szczątków, (na które tu, Szanowni Bracia, w teyże saméy świątyni, Bohatyra i Wodza otaczaiące zwłoki, z podziwieniem i czułością świeżo spoglądaliście) mnie pierwszemu dostało się szczęście, ufnego nam przyiaźnego Sprzymierzeńca i Opiekuna pożegnać, i w obliczu Pana wyroków stanąć, znalazłem Parmeniona i Mecenasa w osobie Konstantyna; Alexander zaś przyiął mnie iako Pełnomocnika wóysk zwycięzkich. Zdawał się ón zazdrościć nam imienia Polaka, i swą wspaniałomyślnością przewyższać zwycięzcę Daryusza i pogromcę Belgów.

O święta miłości Oyczyzny! Do iakichże to spraw nie usposabiasz serca i umysły, gdy tobą iedynie zaięte, tobie iedynie poświęcaią naydroższe uczucia, w poświęceniu się dla ciebie szczególną znayduią rozkosz, i w obronie twych swobód, istotne dobro! Ty sama tylko wynagrodzić możesz tych, co na licznych wysługach całą swą dostoyność i bogactwo zasadzaią, i przez nie same tylko ozdoby swe liczą! Nie dosyć iest piersi nastąwiać w boiu, to iest właściwym żołnierza przymiotem, wyższa iest ofiara miłości osobistéy; wytrwałość w cnocie iest cechą wielkości.

O! cnotliwi Oycowie, i Wy czci godne Matki! Wam to należy się hołd nieograniczonéy wdzięczności; Wam to winniśmy owe święte prawidła, które nas przygotowały do wysokich przeznaczeń. Pierwszy wstęp na ziemię oyczystą dał mi poznać w całéy swéy wielkości tę prawdę: „Iż pierwsze w „młodości naszéy wrażenia, są to pierwsze „dla nas naycelnieyszych prac, i czynów naszych narzędzia." Ta chwila, to mieysce,

*) rozwinęły przed oczyma moiemi całe pasmo naydroższych uczuciów, iakich od niemowlęcych lat doznawałem, i te nowych do zgonu stały się zarodem.

Waszą to krwią ożywione, Waszém mlékiem wykarmione, Waszemi rękami wypielęgnowane i ukształcone syny, gdy szczęśliwą gwiazdą przy zwrocie swym do Oyczyzny, w mieście **Nansy**, przed obliczem nieśmiertelnéy pamiątki cieniów Króla swego **Stanisława**, pierwszy raz uyrzeli się; wszystkie zarazem w ich sercach, przeiętych żalem i okrytych żałobą, obudziły się uczucia; dotąd żadném nie ugięte iarzmem, oprzeć się nie mogły czułości natchnieniom. Łez potoki zlały wspaniałe marmury, które niezgasła pamięć cnót tego dobroczynnego Monarchy, Mędrca i Obywatela ożywia.

Wygnańce Syny, wygnanemu Oycu zdawaią sprawę z swych czynów, usprawiedliwiaią sprawy swych Braci i Przodków, przeznaczenia dalszego przedstawiaią rysy, i błogosławieństwa żebrzą.

Nie masz tak wymownego ięzyka, tak dobitnych wyrazów, aby prawdziwéy czułości obraz oddadź ktokolwiek potrafił. Sam widok postawy rozczulonych i cechą waleczności ozdobionych Mężów, był dostateczny na rozrzewnienie czułych i wdzięcznych Lotaryńczyków: łzy ich ubiegały się o płynność z naszemi. Nie były to owe łzy naiemne, co niegdyś sławni podbiiacze świata, z cudzych bogaci łupów, zakupowali, i w misternych ampułkach do pysznych grobowców, iak świadczą dotąd ich gruzy, składali.

Były to łzy rzetelnéy i czułéy wdzięczności za nadzwyczayne dobrodzieystwa, iakiemi **Stanisław** z własnych zapasów obdarzył ten Naród, którego mniey przychylne zrazu serca do tego podbił stopnia, iż nie masz po dziś dzień i iednego Lotaryńczyka, któryby bez uronienia łzy o nim wspominał; nie masz dziecięcia, któreby imie iego nie wymawiało; nie masz familii, którąby nie zachowywała choć odrobiny szat przezeń używanych.

Charakter Lotaryńczyków równie z swéy łagodności, iako i z tęgości ducha znany, zdawał się ułatwić związki pobraterstwa z nami; przyięli nas iako Braci, i w dowód ku nam braterskiéy miłości, zrobili z nami podział naydroższych odrobin ciała uwielbionego ich Pana, iakoby wdzięczni Narodowi, co im go użyczył, a który dziś im go pozazdrościł; iakoby pyszni ztąd, iż zwłoki dobroczynnego ich Filozofa cześć winną odbierać będą i tam, gdzie obelgi był celem.

Przystępuię do kresu mowy moiéy. Szanowne zgromadzenie Obywateli niegdyś Województwa Poznańskiego! Macie przed oczyma Waszemi przedstawione te świątobliwości zbiory, o których dopiero co wspomniałem. Są one iuż autentycznie w tuteyszym Kapitularzu udowodnione. Powolny wezwaniu P. Rady Departamentu Waszego, oddzielam z nich ułomki wnętrzności czci godnego Męża ś. p. **Stanisława Leszczyńskiego**, Ziomka, niegdyś Woiewody Poznańskiego, Króla Polskiego, Xięcia **Lotaryngii** i **Baru** i Teścia **Ludwika** XV., Króla Francuzkiego, Pana wysokiemi przymiotami duszy i rozumu obdarzonego, a któremu Ludy, Monarchowie i Mędrce zazdrości godne imie Filozofa Dobroczynnego nadali.

Cierpiąc dla Oyczyzny, nie przestawały one aż do zgonu unosić się przywiązaniem dla swéy rodziny, iak to światle wyłuszczył wymowny Kaznodzieia. Niechay dołączone będą do zwłok tu spoczywaiących nieśmiertelnéy pamięci Naddziadów iego i wzorów, Wiarodawcy **Mieczysława** i Sławotworcy **Bolesława Chrobrego**, których dosyć namienić imiona, by do naywyższych uczuciów i do nayświetnieyszych epok historyi Narodu Polskiego podnieść serca i umysły.

Zachowaycie te poświęcone odrobiny; zawiiam one w płat szaty, niemy zgonu cnotliwego świadek, iuż to przez cześć, iaka się zwłokom Króla należy, iuż przez zaszczyt, iaki dla ziomków przynosi. Niechay Pomnik wskaże Potomkom naszym i sława sławie podaie, iak Polak w tym wieku umiał czuć, myśleć i działać; iak umiał iednoczyć cnotę z męztwem, zapał z umiarkowaniem, pokorę z działaniem, roztropność z odwagą;

*) *Wieś* ***Woynowo***, *na samém pograniczu leżąca, gdzie Urzędy Departamentu Poznańskiego i liczne grona Obywateli ziechały na przyięcie Ciała Xięcia* ***Poniatowskiego***, *i powitanie Braci pod dowództwem Jenerała* ***Sokolnickiego*** *z Francyi na łono Oyczyzny wracaiących, była kolebka tegoż Jenerała i mieyscem pierwszego wychowania wtedy, gdy ieszcze do Opactwa Oberskiego za życia* ***Bystrama*** *Opata i fundatora, a dziada tegoż należała.*

słowem, iak umiał poiednać czułość Człowieka i wierność Poddanego z karnością Żołnierza, z obowiązkami Obywatela, by się stać godnym Oyczyzny, poświęcenia się dla świętéy sprawy, dla któréy, iż tak rzekę, zapomniał o sobie, by dzieło uwieńczyć.

Należy tu namienić o przeznaczeniu innych Członków.

Palec nieskazitelny, co do historycznych zbiorów należy, będzie tłumaczył w Sybilli Polskiéy te rysy, (*) które sam kreślił dla wzoru swych naśladowców i uczestników sławy.

Szczęka, iako Członek główny i narzędzie prawd, które w każdéy dobie życia Stanisława, z nieporównaną odwagą i czułością głosiło, ze czcią należytą i za wysokiem wspaniałego Alexandra dozwoleniem, między grobami Królów naszych w Krakowie złożona będzie. Tam ona powtarzać ieszcze będzie wyrocznie, iakie za życia, z natchnienia znać wyższego, swoim i obcym przepowiadała.

Chorągiew, która wyobraża orła wpośród czarnéy mgły unoszącego się ku słońcu, z napisem, iaki na wstępie mowy moiey przytoczyłem, iest szczególnieyszym uprzeymości Lotaryńczyków upominkiem. Dosyć powiedzieć, iż była niegdyś w Gdańsku, i tam podobno ręką cnotliwéy Polki uszyta; późniéy odesłana do Lunewillu, była cechą honoru dla gwardyi osobistéy Stanisława, a przez testament przy grobowcu iego w Nasium wraz z iéy rowienniczką złożona, świątobliwie dochowaną, mnie przez wysoki Urząd mieyscowy, w zamianę kościelnego naczynia ofiarowana została. Złożę ią przy ołtarzu chwały tam, gdzie uroczystym obrządkiem pierwszy wyrok powstania Oyczyzny ogłoszonym będzie.

Tenże Jenerał uczciwszy (*iak się iuż w Nrze 64tym Gazety naszéy doniosło*) z woyskiem Polskiém w Nansy pamięć tego Monarchy, umieścił przy grobie iego dla uwiecznienia tego obchodu tablicę marmurową z następuiącym napisem:

Exercitus Sarmatici
Reliquiæ,
Per Orbem, Sociis Gallis
Patriam Querentes,
Quam Perseverantia, Fortiduninequε
Meruerunt,
ALEXANDRI Pacificatoris Benignitate
Collectæ,
Duce Michaele Sokolnicki
Penates Suos Repetentes,
STANISLAI LESZCZYNSKI, Patris Benefici
Christianissimi Regis Abavi
Cineribus,
Hospitique Nationi
Lugentes Dicunt
Aeternum Vale.
Die XI. Jun. A. MDCCCXIV.

(Woyska Sarmackiego szczątki, po świecie, obok Francuzów, Oyczyzny szukaiące, którą wytrwałością i męztwem zasłużyły, Alexandra Uspokoiciela łaskawością zebrane, z Wodzem Janem Sokolnickim do domów swoich powracaiące, Stanisława Leszczyńskiego, Oyca dobroczynnego, Chrześciiańskiego Krola Pradziada popioły, i Narod gość inny, płacząc na wieki żegnaią. Dnia 11. Czerwca 1814.)

---

*) *Są to listy własnoręczne Stanisława do Ministra swego przy Dworze Francuzkim, Pana Hulin, pisane; w liczbie 70 kilka sztuk znayduią się dwa pisane z Gdańska, i dwa iuż spaloną ręką kreslone; kilka listów także Królowey żony Katarzyny z Opalińskich i Maryi Córki Królowey Francuzkiey.*

Człowiek ukształcony, który z Niemieckiego i Francuzkiego, lub też z pierwszego tylko ięzyka, dobrze i biegle na Polski ięzyk tłómaczyć umie, i tym końcem w formalny zyczyłby sobie wniyśdź związek, może znaleśdź przyzwoite dla siebie mieysce w Instytucie Polskiey Gazety Lwowskiéy, skoro zdolność swoią należycie dowiedzie. Dalszą o tém wiadomość zasiągnąć można w Kantorze Gazety.